

Nauki przed chrztem świętym

W każdy poniedziałek w godz. 19:00-19:30 w parafialnej poradni rodzinnej odbywają się spotkania dla rodziców, którzy pragną ochrzcić swoje dziecko oraz dla kandydatów na rodziców chrzestnych. Prosimy o zgłaszanie się do poradni przed przybyciem do kancelarii.

Komunia święta bezglutenowa

W naszym kościele jest możliwość przyjmowania Komunii świętej bezglutenowej. Osoby, które pragną w taki sposób przyjąć Komunię świętą zgłaszają ten fakt przed Mszą św. w zakrystii.

Biblioteka parafialna zaprasza

W niedziele w godz. 10:00-12:00 w domu parafialnym czynna jest biblioteka, a w niej: lektury szkolne, beletrystyka, poradniki dotyczące psychologii, wiary i życia codziennego, historia Kościoła, dokumenty Kościoła.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychiatryczna (tel. 889 462 187)

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

**Kancelaria parafialna jest czynna:
wtorek, czwartek i piątek
w godz. 9:00-10:00 i 18:30-19:30**

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Spotkanie dla kobiet, matek

Od dwóch lat odbywają się comiesięczne spotkania dla mężczyzn, ojców rodzin, które prowadzi ks. Proboszcz. Pojawiły się głosy, aby podjąć analogiczne spotkania dla kobiet, matek. Zapraszamy kobiety, matki na pierwsze takie spotkanie, które odbędzie się w piątek, 28 października o godz. 19:30 w domu parafialnym.

GRUPA MŁODZIEŻOWA

Spotkania młodzieży odbywają się w domu parafialnym w piątki o godz. 19:00 po Mszy św. wieczornej. Opiekunem grupy jest ks. Zbigniew Rajski wraz z animatorami oazowymi.

Spotkania biblijne

W niedziele zapraszamy o godz. 19:00 do domu parafialnego chętnych do wspólnego czytania i rozważania Pisma Świętego.

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Centrum Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 18:00-21:00 (tel. 665 807 834)

piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)

Możliwość rozmowy w języku angielskim.

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. **13:00** z sakramentem chrztu św.)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 17:00-18:00

i po Mszy Św. do godz. 19:30.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 7:15 różaniec wynagradzający i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

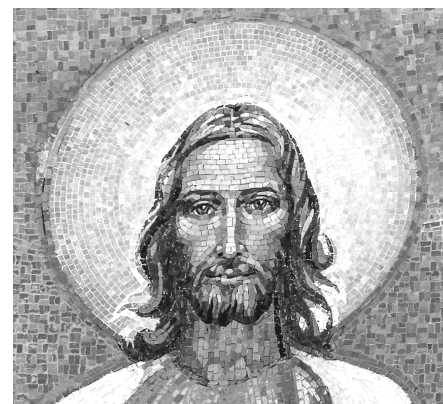
Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych

- I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od godz. 17:20.



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Listopadowa refleksja

Jesienna aura, opadające liście z drzew, coraz krótsze dni, mniej promieni słonecznych - to wszystko nastroja nas nieco pesymistycznie i zdaje się nam mówić o kruchości i przemijaniu ludzkiego życia. Dodatkowo przypominają nam o tym pierwsze dni listopada, zwłaszcza w Polsce, kiedy całymi rodzinami udajemy się na cmentarze, by w ciszy, zadumie pochylić się nad mogiłami naszych bliskich i, jeżeli jesteśmy ludźmi wierzącymi, pomodlić się za nich. Groby stawiają pytanie o sens życia, o jego kontynuację po śmierci. Żyjąc w pośpiechu, w szarej, umykającej codzienności, zwykle pomijamy te ważne pytania, a może nawet celowo ich unikamy, bo nie lubimy myśleć o śmierci. Na szczęście ten wyjątkowy czas ma także przesłanie nadziei, a nawet radości.

Powołani do świętości

Pierwszego listopada, w uroczystość Wszystkich Świętych Kościół Katolicki oddaje chwałę wszystkim świętym, tym oficjalnie za takich ogłoszonym, a także bliżej nam nieznanym. Większości z nich nie znamy z imienia. Żyli w konkretnym czasie i przestrzeni, często ukryci i anonimowi, starali się kierować Ewangelią pośród zwykłych, codziennych obowiązków. To nasi patronowie, nasi rodacy wyniesieni na ołtarze, ale i ci nie znani nam bliżej, a wśród nich może członkowie naszych rodzin, przyjaciele. To do nich odnosi się wizja św. Jana Apostoła: „... ujrzałem wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i Barankiem” (Ap 7,9)

Uroczystość ta przypomina nam także o naszym powołaniu do świętości; bowiem i do nas odnosi się słowa Jezusa: „*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski*” (Mt 5, 48) i słowa św. Pawła: «*Wolą Bożą jest wasze uświęcenie*» (1 Tes 4, 3) Święci odpowiedzieli na zaproszenie Pana Jezusa: „*Pójdź za Mną*” (Mt 8, 22). Nie tylko zostawili nam wzór do naśladowania, ale także pomagają nam w drodze do świętości. Możemy na nich liczyć.



Tajemnica czyśćca

W odróżnieniu od uroczystości Wszystkich Świętych inny charakter ma dzień 2 listopada, który w Liturgii Kościoła obchodzony jest jako Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych. Jest zwany Dniem Zadusznym; biel liturgiczna, symbolizująca radość ustępuje miejsca fioletovi, który oznacza pokutę, powagę. Poświęcony jest on pamięci i modlitwie za zmarłych i ma odniesienie do tajemnicy czyśćca.

Ziemskie życie człowieka jest pielgrzymowaniem do domu Ojca, przygotowaniem się na przyjęcie daru Bożej miłości, jakim jest niebo. Ostateczna i trwała już na wieki komunია życia z trzykroć świętym Bogiem oraz pełne z Nim zjednoczenie wymaga jednak, aby człowiek stanął przed Jego obliczem „*święty i nieskalany*” (Ef 1, 4), bogaty w miłość. Niestety, można zaryzykować twierdzenie, że większość tych, którzy kończą swój bieg ziemskiego życia, nie jest jeszcze do tego w pełni przygotowana.

Miłosierny Ojciec i w tej sytuacji nie pozostawia jednak człowieka samemu sobie, ale ofiaruje mu możliwość „wypłukania jego szat we Krwi Baranka”, oczyszczenia się z „rdzy grzechowej”, jaką stanowią skutki popełnionych grzechów. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że „*ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba.*” (KKK 1030) Kościół Katolicki nazywa to oczyszczenie czyśćcem. Jak to rozumieć? Wielu z tych, którzy przechodzą do wieczności w stanie łaski uświęcającej, czyli pojednani z Bogiem, mają na sobie jeszcze skazy grzechowe i obarczeni są skutkami popełnionych grzechów, co uniemożliwia im bezpośrednie przejście do radości wiecznej. Muszą się do tego odpowiednio przygotować. To nie Chrystus zamyka przed człowiekiem niebo. „Otworzył” je bowiem szeroko przez dokonane dzieło Odkupienia, mękę, śmierć i zmartwychwstanie. To człowiek w śmierci, wchodząc w wieczność, ogląda siebie w świetle nieskończonej Miłości Bożej, staje w prawdzie, widzi siebie tak jak go widzi Bóg, dostrzega w sobie własną niewdzięczność, oziębłość, obojętność, brak miłości, krzywdy wyrządzone innym, pychę, opór stawiany Bożej łasce. Te wszystkie braki i zaniedbania czynią go niezdolnym do przyjęcia daru wiecznej radości i szczęścia. Pan Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu ofiaruje jednak człowiekowi, na granicy czasu i wieczności, możliwość oczyszczenia się z tego brudu, którą Kościół nazywa czyśćcem. Kojarzony jest on z ogniem. Nie jest to jednak ogień fizyczny, ale ogień Bożej miłości, ogień Ducha Świętego, który ogarnia człowieka

i przełamuje w nim wszelki, istniejący jeszcze opór. Czyściec jest niepojętą łaską Bożego miłosierdzia dla wszystkich, którzy nie są jeszcze gotowi, by oglądać Boga. To „przedsionek” nieba. Oczyszczenie duszy dokonuje się w wielkim cierpieniu i tęsknocie za Bogiem i to jest istotą czyśćca. Św. Augustyn, a za nim św. o. Pio powiedział, że największe cierpienie na ziemi jest nieporównywalne z najmniejszym cierpieniem czyśćca.

Solidarni ze zmarłymi

Zmarli, doświadczający czyśćca nie mogą sobie już w niczym pomóc. Miłosierdzie Boże pozwala jednak, aby zarówno święci w niebie jak i my pielgrzymujący na ziemi mogli im tę pomoc okazywać w tajemnicy świętych obcowania, czyli komunii z nimi. Wszyscy bowiem razem stanowimy jedno Ciało Chrystusowe i mamy udział we wspólnocie dóbr duchowych. Dzięki temu nasza modlitwa i ofiara może być dla nich pomocna w tym zbliżaniu się do Niego, przyspieszyć ich oczyszczenie i uzupełnić to, czego brakuje jeszcze ich miłości. Zmarłym nie pomogą kosztowne grobowce, drogie wieńce czy inne zewnętrzne oznaki pamięci. Oni czekają na naszą pomoc duchową. By była skuteczna powinna być świadczona w stanie łaski uświęcającej, czyli sami powinniśmy pozostawać w relacji z Jezusem i w zjednoczeniu z ofiarą Chrystusa, gdyż tylko Ona nadaje sens i wartość naszym szeroko rozumianym dobrym uczynkom.

Modlitwa za zmarłych zakorzeniona jest w Biblii i sięga czasów Starego Testamentu. W II Księdze Machabejskiej czytamy, że kiedy po bitwie z Gorgiaszem Juda Machabeusz i jego wojownicy zbierali ciała poległych, znaleźli przy nich różne fetysze i amulety, które zabrali pokonanym i wbrew prawu żydowskiemu zatrzymali dla siebie. Juda zebrał wtedy składkę, a pieniądze przesał do Jerozolimy jako ofiarę za grzechy poległych w walce. Jak czytamy w tej Księdze „*Była to myśl święta i pobożna. Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu* (II Mch 12, 43-45).

Nasza solidarność z tymi, którzy przeszli już do wieczności, może wyrażać się na różne sposoby.

The Apostles' Creed

I believe in God, the Father Almighty, Creator of heaven and earth, and in Jesus Christ, His only Son, our Lord, who was conceived by the Holy Spirit, born of the Virgin Mary, suffered under Pontius Pilate, was crucified, died and was buried; He descended into hell; on the third day He rose again from the dead; He ascended into heaven, and is seated at the right hand of God the Father Almighty; from there He will come to judge the living and the dead. I believe in the Holy Spirit, the Holy Catholic Church, the communion of Saints, the forgiveness of sins, the resurrection of the body, and life everlasting. Amen.

II. The Communion of the Church of Heaven and Earth

(Catechism of the Catholic Church)

954 The three states of the Church. "When the Lord comes in glory, and all his angels with him, death will be no more and all things will be subject to him. But at the present time some of his disciples are pilgrims on earth. Others have died and are being purified, while still others are in glory, contemplating 'in full light, God himself triune and one, exactly as he is'".⁴⁹⁰

All of us, however, in varying degrees and in different ways share in the same charity towards God and our neighbours, and we all sing the one hymn of glory to our God. All, indeed, who are of Christ and who have his Spirit form one Church and in Christ cleave together.⁴⁹¹

955 "So it is that the union of the wayfarers with the brethren who sleep in the peace of Christ is in no way interrupted, but on the contrary, according to the constant faith of the Church, this union is reinforced by an exchange of spiritual goods."⁴⁹²

956 The intercession of the saints. "Being more closely united to Christ, those who dwell in heaven fix the whole Church more firmly in holiness.... They do not cease to intercede with the Father for us, as they proffer the merits which they acquired on earth through the one mediator between God and men, Christ Jesus.... So by their fraternal concern is our weakness greatly helped."⁴⁹³

Do not weep, for I shall be more useful to you after my death and I shall help you then more effectively than during my life.⁴⁹⁴

I want to spend my heaven in doing good on earth.⁴⁹⁵

957 Communion with the saints. "It is not merely by the title of example that we cherish the memory of those in heaven; we seek, rather, that by this devotion to the exercise of fraternal charity the union of the whole Church in the Spirit may be strengthened. Exactly as Christian communion among our fellow pilgrims brings us closer to Christ, so our communion with the saints joins us to Christ, from whom as from its fountain and head issues all grace, and the life of the People of God itself"⁴⁹⁶.

We worship Christ as God's Son; we love the martyrs as the Lord's disciples and imitators, and rightly so because of their matchless devotion towards their king and master. May we also be their companions and fellow disciples!⁴⁹⁷

958 Communion with the dead. "In full consciousness of this communion of the whole Mystical Body of Jesus Christ, the Church in its pilgrim members, from the very earliest days of the Christian religion, has honored with great respect the memory of the dead; and 'because it is a holy and a wholesome thought to pray for the dead that they may be loosed from their sins' she offers her suffrages for them."⁴⁹⁸ Our prayer for them is capable not only of helping them, but also of making their intercession for us effective.

959 In the one family of God. "For if we continue to love one another and to join in praising the Most Holy Trinity - all of us who are sons of God and form one family in Christ - we will be faithful to the deepest vocation of the Church."⁴⁹⁹

https://www.vatican.va/archive/ENG0015/_P2B.HTM

II. Komunia Kościoła w niebie i na ziemi

(Katechizm Kościoła Katolickiego)

954 *Trzy stany w Kościele.* „Dopóki Pan nie przyjdzie w majestacie swoim, a wraz z Nim wszyscy aniołowie, dopóki po zniszczeniu śmierci wszystko nie zostanie Mu poddane, jedni spośród Jego uczniów pielgrzymują na ziemi, inni, dokonawszy żywota, poddają się oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały, widząc <<wyraźnie samego Boga troistego i jedynego, jako jest>>,”⁴⁷².

Wszyscy jednak, w różnym stopniu i w rozmaity sposób, złączeni jesteśmy wzajemnie w tej samej miłości Boga i bliźniego i ten sam hymn chwały śpiewamy Bogu naszemu. Wszyscy bowiem, którzy należą do Chrystusa, mając Jego Ducha, zrastają się w jeden Kościół i zspalają się wzajemnie ze sobą w Chrystusie⁴⁷³.

955 „Łączność pielgrzymów z braćmi, którzy zasnęli w pokoju Chrystusowym, bynajmniej nie ustaje; przeciwnie, według nieustannej wiary Kościoła umacnia się jeszcze dzięki wzajemnemu udzielaniu sobie dóbr duchowych”⁴⁷⁴.

956 *Wstawiennictwo świętych.* „Ponieważ mieszkańcy nieba, będąc głębiej zjednoczeni z Chrystusem, jeszcze mocniej utwierdzają cały Kościół w świętości... nieustannie wstawiają się za nas u Ojca, ofiarując Mu zasługi, które przez jedynego Pośrednika między Bogiem i ludźmi, Jezusa Chrystusa, zdobyli na ziemi... Ich przeto troska braterska wspomaga wydatnie słabość naszą”⁴⁷⁵.

Nie płaczcie, będziecie mieli ze mnie większy pożytek i będę wam skuteczniej pomagał niż za życia⁴⁷⁶.

Przejdę do mojego nieba, by czynić dobrze na ziemi⁴⁷⁷

957 *Komunia ze świętymi.* „Nie tylko jednak ze względu na sam ich przykład czcimy pamięć mieszkańców nieba, ale bardziej jeszcze dlatego, żeby umacniała się jedność całego Kościoła w Duchu przez praktykowanie braterskiej miłości. Bo jak wzajemna łączność chrześcijańska między pielgrzymami prowadzi nas bliżej Chrystusa, tak obcowanie ze świętymi łączy nas z Chrystusem, z którego, niby ze Źródła i Głowy, wypływa wszelka łaska i życie Ludu Bożego”⁴⁷⁸.

Składamy hołd (Chrystusowi) w naszej adoracji, gdyż jest Synem Bożym, męczenników zaś kochamy jako uczniów i naśladowców Pana, a to jest rzeczą słuszną, gdyż w niezrównanym stopniu oddali się oni na służbę swojemu Królowi i Mistrzowi. Obyśmy również i my mogli stać się ich towarzyszami i współuczniami⁴⁷⁹.

958 *Komunia ze zmarłymi.* „Uznając w pełni tę wspólnotę całego Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, Kościół pielgrzymów od zarania religii chrześcijańskiej czcił z wielkim pietyzmem pamięć zmarłych, a <<ponieważ święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli od grzechów uwolnieni>> (2 Mch 12, 45), także modły za nich ofiarowywał”⁴⁸⁰. Nasza modlitwa za zmarłych nie tylko może im pomóc, lecz także sprawia, że staje się skuteczne ich wstawiennictwo za nami.

959 *W jednej rodzinie Bożej.* „Wszyscy, którzy jesteśmy synami Bożymi i stanowimy jedną rodzinę w Chrystusie, gdy łączymy się ze sobą we wzajemnej miłości i w jednej chwale Trójcy Przenajświętszej, odpowiadamy najgłębszemu powołaniu Kościoła”⁴⁸¹.

Baśń o Ptaku i gnieździe

Dawno, dawno temu na pewnym wielkim drzewie pojawił się młody Ptak.

- Tu zostanę – powiedział Ptak. – I tu zbuduję swoje gniazdo.

Miejsca było dosyć. Drzewo dawało schronienie wielu stworzeniom. Z niektórymi Ptak się lubił i przyjaźnił, z innymi lubił się mniej, a nawet zdarzało mu się z nimi dziobać – bo tak to już bywa z sąsiadami z jednego drzewa. Choć oczywiście lepiej by było, gdyby wszyscy zawsze żyli ze sobą w przyjaźni, ale czy to w ogóle możliwe?

Czas płynął. Ptak dbał o gniazdo, więc rosło i umacniało się. Nie wszystko jednak szło gładko. Pewnego razu gniazdo podzieliło się na kilka mniejszych. I akurat wtedy nadleciała chmara dziłkich owadów! Choć były małe, wydawało się, że pokonają nie tylko Ptaka i jego niewielkie gniazda, ale nawet całe ogromne drzewo. Na szczęście tak się nie stało. Owady odleciały tam, skąd przyszły, drzewo nadal rosło, a Ptak znalazł siłę, żeby odbudować swoje siedlisko – większe i piękniejsze niż przedtem.

Którejś nocy nadeszła burza. Strugi deszczu zalewały gniazdo. Zaczynało się rozpadać na dobre i Ptak już tracił nadzieję, że uda mu się je ocalić. A jednak! Burza ustała, znów wzeszło słońce i osuszyło gniazdo. Szczęśliwemu Ptakowi wydawało się, że wszystko będzie jak dawniej. Nie wiedział, że gniazdo, choć po nim tego nie widać, nie jest już mocne. Tak to czasem bywa, że stare ptaki nie dostrzegają rozmaitych zmian. Przyszły kolejne burze. Choć gniazdo wciąż było wielkie, z każdą burzą stawało się słabsze. Gałęzie, na których się opierało, spróchniały. Ptak w końcu to zobaczył, ale nie był pewien, co robić.

- Wcześniej dawałem sobie radę, więc teraz też jakoś to będzie – pocieszał się.

Nie miał racji. Zrozumiał to za późno. Gniazdo

zaczęło się rozpadać i choć Ptak robił co mógł, żeby je wzmocnić, nie udało mu się. Gniazdo, jego stare ukochane gniazdo, rozpadło się i zniknęło!

Ptak próbował różnych sposobów. Trochę szukał dla siebie miejsca na innych gałęziach, trochę próbował żyć jak dawniej tam, gdzie kiedyś, ale bez gniazda to było zupełnie co innego. Od czasu do czasu zbierał siły, żeby gniazdo odbudować. Wszystko na nic. Był za słaby. Wyglądało na to, że pozostanie Ptakiem bez gniazda. Wiedział, że zdarzają się takie stworzenia, ale on bardzo tęsknił za utraconym miejscem.

- Będę czekał – powiedział w końcu. – Wcale nie z założonymi skrzydłami. Będę pracował, i to w różny sposób. Mogę ćwiczyć, żeby zachować siłę. Mogę pomagać w budowie innych gniazd, żeby nie wyjść z wprawy i uczyć się nowych sposobów. Mogę wspominać dawne czasy, żeby nie zapomnieć o moim gnieździe i uniknąć w przyszłości błędów, które popełniłem.

Tak też robił, przekonany że w końcu znów zamieszka we własnym gnieździe.

I wiecie, co? Pewnie wiecie. Choć wydawało się, że to niemożliwe, Ptak miał rację. Gdy nadeszła kolejna, najstraszliwsza z dotychczasowych burz, na drzewie zaszły niezwykle zmiany. Wiele ogromnych gniazd się rozpadło, pojawiły się nowe. Wtedy wszystko się przydało: i siła, i ciężka praca, i pamięć o dawnym gnieździe. Ptak odbudował je – ponad sto lat temu!

Czy udało mu się uniknąć starych błędów, to już inna sprawa, ale myślę, że wszyscy moglibyśmy się od niego uczyć – wytrwałości, pracy i pamięci. Może wtedy nie popełnimy takich błędów jak kiedyś Ptak?

Wojciech Widłak

cd. ze str. 2

Pierwszym aktem miłości wobec zmarłego jest okazanie mu przez tych, których skrzywdził, zranił, przebaczenia. Czyż bowiem możemy zmarłemu świadczyć miłość, jeżeli nie jesteśmy z nim pojednani i żywimy do niego niechęć? „Wierząc w „komunię świętą”, Kościół poleca zmarłym miłosierdziu Bożemu i ofiaruje im pomoce, szczególnie Ofiarę eucharystyczną.” (KKK 1055) Msza św. ofiarowana za zmarłego to największa pomoc, jest ona bowiem źródłem Bożego miłosierdzia. Kolejne możliwe pomoce to Komunia święta ofiarowana za zmarłego, różne modlitwy, jak różaniec, Droga krzyżowa, koronka do Bożego Miłosierdzia i każda inna modlitwa odmówiona w ich intencji; ofiarowane cierpienie, jałmużna, post, dobre uczynki, odpusty. Uprzywilejowanym czasem pomocy dla dusz czyśćcowych jest miesiąc listopad. Wierni, po spełnieniu zwykłych warunków, (czyli spowiedź, komunie św.) którzy w dniu 2 listopada nawiedzą kościół lub kaplicę i odmówią Ojcze Nasz i Wierzę w Boga, mogą uzyskać odpust zupełny dla jednego zmarłego. Taki sam odpust można uzyskać w dniach od 1 do 8 listopada za nawiedzenie cmentarza i odmówienie tam dowolnej modlitwy za zmarłych nawet chociażby w myśli. To wielka łaska dla nich, którą możemy im wyprosić. Tego odpustu nie można ofiarować za siebie.

Kościół od zarania wieków pamiętał o swoich zmarłych członkach. Apokryfy wspominają, że już św. Jan Apostoł w rocznicę śmierci chrześcijanki Druzjany na jej grobie celebrował łamanie chleba, czyli Eucharystię.

Na zakończenie tej refleksji warto dodać, że nie tylko żyjący wierni mogą okazywać pomoc zmarłym, ale także my możemy zwracać się do nich o pomoc. Mówi o tym 958 nr Katechizmu Kościoła Katolickiego: „*Nasza modlitwa za zmarłych nie tylko może im pomóc, lecz także sprawia, że stają się skuteczne ich wstawiennictwo za nami*”. Św. Katarzyna z Bolonii wyznała, że tego czego nie mogła uprosić, zwracając się do świętych, otrzymywała przez modlitwę za dusze czyśćcowe. Dokonuje się to w tajemnicy komunii świętych, czyli świętych obcowania.

Kinga Szczurek WDC

WYPOMINKI ZA ZMARŁYCH

W kościele przy stoliku z czasopismami i w zakrystii można zaopatrzyć się w kartki na wypominki jednorazowe i całoroczne. Według kartek z wypominkami jednorazowymi będziemy się modlić za zmarłych w dniach 1 i 2 listopada podczas i po Mszy św. wieczornej. W wypominkach rocznych będziemy się modlić za zmarłych z naszych rodzin w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca: Msza św. o godz. 18.00 i wcześniej od godz. 17.20 wypominki, a także fragmentami, które będą odczytywane jeden raz w miesiącu podczas wyznaczonej dla danego fragmentu wypominek Mszy św. Do którego fragmentu przydzielone są wypominki i którego dnia miesiąca i na której Mszy św. są odczytywane można się dowiedzieć u ks. Proboszcza i u ks. Zbigniewa.

Parafialna pomoc w żałobie

Żałoba to trudny czas przeżywany po śmierci bliskich. Cierpienie wywołane ich odejściem zależy od wielu czynników, a zwłaszcza od wzajemnych relacji, wieku zmarłego, przyczyny śmierci (np. nagłe, nieprzewidywane, czasami wręcz tragiczne odejście zwykle je potęguje).

Śmierć często rodzi wiele pytań dotyczących sensu życia i umierania, życia po śmierci, losu tych, których już pożegnaliśmy, możliwości utrzymywania z nimi dalszej osobowej relacji itp.

Osoby poszukujące duchowego wsparcia po stracie bliskich i zainteresowane wymienionymi zagadnieniami mogą skontaktować się z Siostrą Kingą ze Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyśćcowych. Po kontakcie telefonicznym (tel. 668 469 992) istnieje możliwość ewentualnego spotkania.

Przypominamy też, że można skontaktować się telefonicznie ze specjalistami, którzy chętnie udzielą pomocy w różnych problemach w ramach działalności naszej poradni parafialnej.

Szczegółowe informacje są zamieszczone na ostatniej stronie gazetki parafialnej i na stronie www.parafiaswrodziny.pl

„Bo cóż jest wiersz jeśli nie ozdobą
Będącą znakiem śmiertelnych zapasów
Tego co jest odwieczne z tym co jest chwilowe”

Wiersze Jarosława Iwaszkiewicza o starości

Mój ukochany poeta Jarosław Iwaszkiewicz bardzo późno, bo po osiemdziesiątym roku życia, napisał swoje najpiękniejsze wiersze, wiersze o starości. Tomik zatytułowany jest „Muzyka wieczorem”. Poeta w tych utworach potrafił na siebie spojrzeć z dystansem, zauważyć słabości, ale jednocześnie potrafił być wdzięczny za wyjątkową wenę poetycką, która go nie opuszczała do ostatnich dni.

Wiersze o starości pokazują to, co chwilowe u schyłku życia, ból, cierpienie fizyczne, niezrozumienie otaczającego nas świata i wreszcie samotność.

Opuszczony

*Ten ma premierę, ten ma chrzciny wnuka,
Ten gdzieś wyjechał, a tamten zapomniał,
Ten ma zebranie, tamten kogoś szuka,
Ten choć żałuje nie może przyjść do mnie,*

*Jeden za stary, a drugi jak róża,
Nie lubi słuchać, jak ktoś sucho kaszle.
Ach, jaki piękny ten piesek w podwórzu
I nikt mi jego nie przyniesie właśnie.*

Stary poeta czuje się samotny, opuszczony przez przyjaciół, myśli, że to on nie nadąza za zmieniającym się światem. My też często, nawet, gdy jesteśmy otoczeni rodziną, dotkliwie odczuwamy obcość świata, który nas otacza, zmieniająca się rzeczywistość nas frustruje, nie potrafimy dostosować się do warunków życia, nowych technologii. Litujemy się nad swoim opuszczeniem, a jednocześnie nie rezygnujemy z żądań wobec świata, potrafimy być roszczeniowi, narzekający i kapryśni.

„... jaki piękny ten piesek w podwórzu i nikt mi jego nie przyniesie właśnie” ma pretensję poeta.

Refleksja nad schyłkiem życia przedstawiona w tomie „Muzyka wieczorem” nie ogranicza się w wierszach Iwaszkiewicza tylko do takich banalnych stwierdzeń, że człowiek bywa samotny i kapryśny.

Poeta zdaje sobie sprawę ze słabości i kaprysów starego człowieka, ze swoich cierpień, które są chwilowe i w gruncie rzeczy, przemijające.

Iwaszkiewicz zauważa również to, co odwieczne w naszym życiu: radość, pytania o jego sens istnienia, fascynację miłością, a przede wszystkim aktywność twórczą, która stała się udziałem poety. W wierszu „Biografia” otwiera przed nami tę szeroką perspektywę.

Biografia

*Przyśniłeś mi się jeszcze tam na stepie,
Gdy księżyc nad kurhanem wschodzi różowym ciałem,
Widziałem cię w mieście, na ulicy, w sklepie,*

W przejrzystej wodzie ciebie widziałem.

*Szedłeś za mną przez całe moje długie życie,
Słyszałem wciąż za sobą uparte stąpanie,
Nie wiedziałem, że ciągle żyjesz ze mną skrycie,
Hamlecie, młody Fauście, stary Don Juanie.*

Ten lapidarny wiersz przywraca naszej starości godność i człowieczeństwo przez przywołanie archetypów odnoszących się do najważniejszych ludzkich pragnień i dążeń. Znika stary człowiek, ten nieco ograniczony pocziwina z wiersza „Opuszczony”. Bohater liryczny, tak jak każdy z nas jest bowiem istotą ludzką, która w trakcie życia mierzy się z wielkimi pytaniami o sens człowieczeństwa. Jak Hamlet, Faust, Don Juan.

Podobnie jest z nami samymi. Warto być świadomym własnych ograniczeń wynikających z wieku, ale też mieć w sobie siłę do walki o prawo do niezależności. Należy być aktywnym, świadomym, warto pomagając dzieciom w wychowaniu naszych wnuków, żyć jednak własnym życiem, mieć własne zainteresowania i swoich własnych znajomych.

Myślę, że wiersze Iwaszkiewicza o starości można potraktować jako zachętę do działania, dla nas współczesnych emerytów, do działania właśnie w tym późnym wieku naszego życia.

Jedną z możliwych form uprawiania aktywności na emeryturze jest praca wolontariusza. Ja od dziesięciu lat pracuję jako wolontariusz w Muzeum Powstania Warszawskiego. Praca w Muzeum jest fascynująca, różnorodna i pozwala zaspokoić potrzebę niesienia pomocy potrzebującym, potrzebę kontaktu z drugim człowiekiem.

Wolontariusze otaczają opieką pensjonariuszy Domu Powstańca Warszawskiego. Rozmowa, obecność mają duże znaczenie dla ludzi, którzy walczyli o wolną Polskę.

Inne formy pracy jakie można wykonywać, to dyżury na ekspozycji w muzeum, które pozwalają na bezpośredni kontakt ze zwiedzającymi dzięki wzruszającym nieraz rozmowom z ludźmi z różnych stron świata. Bardzo ciekawym zajęciem jest także opracowywanie transkrypcji wywiadów przeprowadzanych dla działu Archiwum Historii Mówionej. Nagrany wywiad trzeba przepisać, co wcale się jest takie łatwe, jak by się pozornie wydawało. Bardzo lubię tę pracę.

Każdy etap życia człowieka może być twórczy i ciekawy, może dać nam satysfakcję i poczucie przydatności dzięki spełnionemu obowiązkowi. Warto zaakceptować upływ czasu i jego skutki. Takie przestanie zawiera wiersz „Bocian w Ryczywole”.

cd. na str. 5

Św. Jan Henryk Newman o niebie

Niebo nie jest abstrakcyjnym stanem, w którym znajduje się dusza ludzka, ale fizycznie istniejącym miejscem. Dowodem na takie rozumienie nieba, jak pisze kardynał Newman w jednym ze swoich „Kazań parafialnych”, przetłumaczonych z angielskiego przez Marcina Kuczoka, jest opisana w Ewangelii scena Wniebowstąpienia Pańskiego. Czytamy w niej, że Jezus *został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga (Mk 16, 19)*, a to oznacza, że przestał być fizycznie obecny na ziemi, pośród swoich uczniów, a znajduje się realnie przy swoim Ojcu w niebie. Choć prawdą jest, że Bóg jest Duchem i że jest Wszechobecny, nie oznacza to, że niebo istniejące fizycznie jest jakimś czczym wymysłem – ono istnieje naprawdę, a Chrystus, wstępując do niego na oczach Apostołów, dał nam na to niezbity dowód. Co prawda, jak zaznacza Newman, pozostaje dla nas tajemnicą, gdzie ono się znajduje i jak ma się do niezmiernego kosmosu, który istnieje ponad naszymi głowami, ale nie ulega wątpliwości, że kiedy mowa o „wniebowstąpieniu”, nie chodzi o jakąś przenośnię, ale o realne przejście Pana z ziemi do nieba.

Według Kardynała Newmana przebywanie w niebie oznacza dla duszy człowieka doświadczenie szczęścia i błogostanu, na opis którego w zasadzie brak w języku ludzkim adekwatnych słów. Ów błogostan polega na oglądaniu Boga – nie tylko Jego chwały, ale Jego samego, Jego natury i najgłębszej istoty. W niebie dokonuje się bezpośrednio zjednoczenie człowieka z Bogiem, a w tym celu umysł ludzki zostaje wzniesiony ponad samego siebie. Jak wyjaśnia Newman, chodzi o doświadczenie *lumen gloriae* – światła chwały, to jest o szczególne uzdolnienie władz poznawczych człowieka do „widzenia uszczęśliwiającego”. Dzięki temu światłu dusza zostaje zalana światłem niebiańskim, a choć nadal pozostaje

cd. ze str. 4

Bocian w Ryczywole

*Bociek, bociek! - krzyczą dzieci
A on: kła, kła, kła...
Maria Konopnicka*

*Jestem jak ten bociek w Ryczywole
Co uwił gniazdo na słupie wysokiego napięcia:
Ma pod skrzydłami przestrzeń, elektryczność i pole
I pisk nieopierzonego bocianięcia.*

*Opodal kościół co pamięta Krasickiego biskupa.
Piękny - a cóż mu jego piękność powie?
Czerwonodzioby, czarnobiały, na szczycie Gniazdostupa
Bocian klekocze - kła kła kła - jak jego przodkowie.*

Małgorzata Rubiec Masalska

(J. Iwaszkiewicz „Muzyka wieczorem”, Czytelnik, Warszawa 1980)

sobą, przybiera boską formę. Oto, zdaniem kardynała Newmana, istota szczęścia w niebie – obecność Boga przez cały czas. Choć człowiek tu, na ziemi, również doznaje różnego rodzaju szczęścia w życiu, to żadna z doczesnych form szczęśliwości nie jest w stanie oddać intensywności błogostanu, jaki czeka zbawionych w niebie – w dodatku, nieustającego. Będzie to także, jak poucza Newman, stan tak doskonały, że nic więcej nie będzie już ludziom potrzebne, nawet inni ludzie, których znali oni i z którymi żyli na świecie. Niemniej jednak, Bóg w swej dobroci da duszom i tę radość, pozwalając im widzieć się wzajemnie i radować się chwałą zbawienia swoich bliźnich.

Jak zatem można dostać się do tego tak wspaniałego miejsca, jakim jest niebo? Jak pisze Newman w swoich kazaniach, *jedyną drogą do nieba jest umiłowanie nieba*. Ani to, co widzimy, ani nasz rozum, ani płomienne uczucia, ani kierowanie się własną korzyścią nie zaprowadzą nas do nieba. Może to się dokonać jedynie poprzez umiłowanie nieba, które nie jest niczym innym, jak umiłowaniem Boga. Jego konsekwencją jest to, że wierzymy w Jego słowa i okazujemy Mu posłuszeństwo. Warunkiem naszego wejścia do nieba jest świętość, którą Newman określa jako wewnętrzne oddzielenie się duszy od świata. Jak wyjaśnia swój punkt widzenia, niebo może dać obiecaną szczęśliwość tylko duszom świętym, to jest, oddzielonym od świata doczesnego, bo Bóg nie jest z tego świata.

Miejscem, w którym uczymy się tak rozumianej świętości, jest, zdaniem Newmana, Kościół. To właśnie tam, w miejscu modlitwy nie słysząc języka światowego, nie omawia się kwestii doczesnych, nie rozmawia się o tym, jak wzmocnić swoje wpływy w świecie, rozwinąć interesy, czy też zyskać uznanie ludzi. Tutaj słyszymy tylko i wyłącznie o Bogu – wielbimy Go, chwalimy Go, śpiewamy Mu, dziękujemy, przepraszamy, oddajemy się Jemu i prosimy o błogosławieństwo. Dlatego, stwierdza Newman, Kościół jest jak niebo, bo w jednym i w drugim króluje tylko jeden temat – Pan Bóg. Co więcej, modlitwa stanowi „język nieba” – jest ona naszym przywilejem, potwierdzeniem niebiańskiego dziedzictwa i darem, dzięki któremu przygotowujemy się na wejście do życia wiecznego. Ten, kto przestaje się modlić, w pewien sposób pozbawia się niebiańskiego obywatelstwa. Jak pisze Kardynał, człowiek lekkomyślny, niewierzący i zmysłowy, pozbawiony miłości i bojaźni Bożej, o ograniczonych horyzontach i przyziemnych dążeniach, zadowolony sam z siebie, o umyśle niepoddanym Bożej woli, będzie odczuwał równie niewielką przyjemność na słowa *Wejść do radości Pana (Mt 25, 21)* w dniu ostatecznym, jak teraz odczuwa na liturgiczne wezwanie *Módlmy się*.